



Redaktor:
X. Stanisław Ciałczyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich.

Bezpłatne dodatki:
„Dom Rodzinny“, „Słowo Boże“ i „Opiekun Dzieci“.

Adres do wszelkich przysyłek:
„Przewodnik Katolicki“
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata za „Przewodnik Katolicki“ w II. ćwierćroczu 1923. wynosi: w ekspedycji i w agencjach miejscowych 3600 mk., na pocztę łącznie kosztów manipulacyjnych 4565 m., w agencjach zamiejscowych i pod opaską 4500 mk. — Cena ogłoszeń 400 mk. za milimetr.
Pocztowe konto czekowe: P. K. O. nr. 200 032 Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Nr. 18.

Poznań, dnia 6 maja 1923 roku.

Rok XXIX.

IV. Zjazd Katolicki w Lesznie

pod protektoratem J. E. X. Kardynała-Prymasa 5, 6 i 7 maja 1923 r.

Na doroczny Sejm zapraszamy organizacje katolickie i wszystkich, którzy życie swoje istotą i treścią oparli na myśli katolickiej. czącej duchowieństwo i świeckich — w solidarnym wysiłku.

„Wszyscy to dobrze czujemy, że po owej strasznej wojnie nie ma dotąd prawdziwego pokoju. Czego wszyscy pragną: życia oddanego spokojnej i owocnej pracy, to należy jeszcze do pragnień nieziszczonych.“ (Encyklika Ojca św. Piusa XI „Ubi arcano Dei“.)

Zwłaszcza na ziemiach naszych jesteśmy spragnieni pokoju, szarmonizowania, zrównoważenia społeczeństwa.

Gdy próby wprowadzenia zupełnego nieładu i zamętu — w życiu politycznym i społecznym — rozbiły się u nas o ducha religijnego — narodu — rozpoczęła się w dobie obecnej wytężona walka, mająca naszą zwartość religijną osłabić i pokruszyć.

Naród nasz przechodzi prawdziwy najazd sekciarstwa, czerpiącego pomoc — w ludziach i pieniądzach — z zagranicy; podzielone na różne obozy, zjednoczone jednak w nienawiści ku katolickiej ostoje narodu, wdiera się ono do wnętrza duszy naszej.

Jak w wieku szesnastym, podnosi głowę propaganda idei kościoła narodowego, kryjąca schizmę i zatrutą religiję — pod płaszczem królewskim hasel narodowych.

Ówczesna nawała rozbiła się o potęgę wiary jedno-

Walka o czystość religii umocniła bratni związek członków Kościoła katolickiego, podniosła kulturę umysłową i świadomość religijną.

Nawróciła naród do źródeł nauki katolickiej, w niej odnalazł tężyznę i zdrowie, dzięki któremu zdołał — życie i ducha — w najcięższych zachować chwilach.

Te same zagadnienia i w dobie naszej są żywotne, dochodzą do nich — nowe — wytworzone przez stosunki gospodarcze i społeczne; walka wniesiona między kapitał i pracę — dzieli także społeczeństwo katolickie na dwa niechętnie sobie obozy, a cierpi na tem wytwórczość, siła państwa, misja Kościoła św., bratniej domagająca się miłości.

W wielkiej rzeszy katolickiej spoczywa potęga, z tego spoczynku trzeba ją porwać do czynu!

Powiew wolności przyniósł zgodnie z katolickim światopoglądem — prawo i równouprawnienie kobiecie, powołał ją tem samem do nowych a trudnych obowiązków.

Piętrzy się wszędzie, a zwłaszcza w Polsce — praca potężna, wołająca o ludzi, o trud i ducha ofiary.

Dokonana ona może być tylko w atmosferze „pokoju Chrystusowego, którego należy szukać w Królestwie Chrystusowym“, według hasła, które obrał sobie Pius XI.



Marszałek Foch.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie przybył do Polski marszałek Foch (Fosz), sławny pogromca Niemiec, przyjaciel Polski, zasługi jego bowiem względem nas są ogromne.

Wielki bohater a prawdziwy żołnierz, na wstępie zatrzyma się w Częstochowie, aby złożyć hołd Matce Boskiej, jak wiadomo bowiem, jest gorącym katolikiem.

Cała Polska wita marszałka Focha serdecznie, prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski nadał mu tytuł marszałka Polski.

7-go maja odwiedzi Foch Poznań, gdzie też do stojnemu gościowi gotuje się owacyjne powitanie.

«Niema bowiem instytucji ludzkiej, któraby mogła wszystkim narodom narzucić zbiór praw powszechnych, odpowiadających dzisiejszym czasom... Ale jest instytucja Boża, która może stać na straży świętości prawa—to Kościół Chrystusowy!» (Encyklika Ojca św. Piusa XI «Ubi arcano Dei»).

Polecając się przemożnej opiece N. Panny Marii, Królowej Korony Polskiej, Patronki I niedzieli majowej, duchowni i świeccy katolicy, zjednoczeni miło-

ścią z Biskupem swoim i z Głową Kościoła św. — stawimy się na przegląd sił, obrady i zszeregowanie do czynu

na IV. Zjazd Katolicki!

Poznań w dzień św. Wojciecha 1923 r.

Za Komitet w Poznaniu:

Dr. Gantkowski, X. Józef Prądyński,
prezes. sekretarz.

W Lesznie:

X. prob. Jankiewicz, prezes. J. Rzepka, sekr.

List pasterski.

Edmund,

Ze Zmłowan'a Bożego i Stolicy Apostolskiej Łaski, Kardynał Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,

Wiernym obu archidiecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Doszły już Was, Najmilsi Diecezjanie, wiadomości o prześladowaniu Kościoła katolickiego w Rosji. Z postępowania obecnego rządu komunistycznego w Rosji wynika, że dąży do wyniszczenia religii chrześcijańskiej. Dowodem tego wydany zakaz, że nie wolno nauczać prawd chrześcijańskich młodzieży aż do 18 roku życia, natomiast starają się ci, co obecnie dzierżą rządy Rosji, żeby w sercach młodzieży siać nie-nawieść do Pana Boga, do Jezusa Chrystusa i wszystkiego, co stanowi podstawę religii chrześcijańskiej i wiary w Pana Boga. Gdy tak pokolenie dorastające nie usłyszysz prawdy o Panu Bogu i Jezusie Chrystusie, a będzie karmione zohydżaniem i wyśmiewaniem wszystkiego, co jest chrześcijańskie, ufają bolszewicy, że zaginie imię Chrystusowe na ziemi rosyjskiej.

Żeby uniemożliwić odprawianie nabożeństw, ogłosił rząd rozkaz, aby kościoły wydały wszystkie naczynia święte złote i srebrne, rzekomo dlatego, żeby je sprzedać na rzecz głodnych, ale twierdzenie, jakoby pieniądze otrzymane za naczynia św. i kościelne miały pójść na pomoc dla głodnych, jest obłudne. Gdy bowiem Ojciec św. oświadczył gotowość, że zapłaci to, co komuniści rosyjscy żądają za kielichy, za monstrancje i inne sprzęty kościelne, rząd rosyjski gotowości Stolicy Apostolskiej nie przyjął, z czego przekonać się możecie, Najmilsi Diecezjanie, że komunistom rosyjskim nie chodzi o pomoc dla głodnych, lecz jedynie o to, aby kościoły obrabować z wszelkich naczyni świętych, i w ten sposób doprowadzić do tego, aby ustały wszelkie nabożeństwa w kościołach katolickich.

Wkońcu chwytając się środka, który już Chrystus Pan wyrzucał faryzeuszom: „Uderz pasterza, a rozpierzchną się owce“, aresztował i uwięził tego, który stał na czele Kościoła Katolickiego w Rosji, X. arcybiskupa Jana Cieplaka i jego współpracowników. Niedawno nietykalo Polską ale całym światem chrześcijańskim wstrząsnęła wiadomość, że bolszewickie rządy nie cofnęły się przed morderstwem, którego ofiarą padł śp. X. Konstanty Budkiewicz. W chwili, kiedy świat chrześcijański gotował się do obchodzenia największego swego święta, uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, siepacze moskiewscy, nie pozwoliwszy nawet śp. X. Budkiewiczowi przyjąć Sakramentów św., zaprowadzili go nagle do piwnicy, i tam strzałem, wymierzonym z tyłu w głowę, pozabawili go życia.

Do szeregu licznych męczenników polskich, którzy przelali krew za wiarę, doszła nowa ofiara. W osobie śp. X. Konstantego Budkiewicza będziemy czcili

bohatera, który się nie wahał ponieść śmierć, aby pozostać wiernym Bogu, religii i obowiązkowi kapłańskim. Jeśli z jednej strony śmierć śp. X. Konstantego Budkiewicza napelnia nas głębokim smutkiem, to z drugiej strony budzi w nas nadzieję, że krew ta nie na próżno została przelana i że jednak zwycięży w Rosji ta sprawa, dla której on umarł, że zwycięży sprawa Pana Boga i religii chrześcijańskiej.

Kiedy przed 50 laty prześladowano Kościół w Niemczech, w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, wtedy jeden z biskupów katolickich, gdy go mieli odprowadzić do więzienia, zawołał: „Niechaj będą dzięki Panu Bogu, bo Kościołowi zadawają gwałt“. Dziękował Panu Bogu ów biskup, że szedł do więzienia, bo wiedział z dziejów religii chrześcijańskiej, że każde gwałtowne prześladowanie Kościoła katolickiego kończyło się ostatecznie jego zwycięstwem. Dlatego my, patrząc z boleścią i współczuciem na ofiary okrutnego prześladowania Kościoła i religii chrześcijańskiej w Rosji, patrząc na przelaną krew i na więzionych za wiarę kapłanów katolickich, krzepimy się otuchą, że ich męki i cierpienia przyczynią się do przyspieszenia owej chwili, w której będzie wolno w Rosji swobodnie wyznawać i szerzyć prawdziwą wiarę w Pana Boga i przyznawać się do Kościoła katolickiego.

Z dumą stwierdzić możemy, że Polska swemu zadaniu dziejowemu się nie sprzeniewierzyła i w osobach swych morderowanych lub uwięzionych kapłanów i rodaków stała się obrończelką religii i oświaty chrześcijańskiej na wschodzie. Do spełnienia tego zadania musimy się i my także przyczynić. W jaki sposób?

Kiedy w samych początkach religii chrześcijańskiej ówczesne władze rządzące na ziemi świętej uwięziły Piotra św., a za jego przykładem wielu wyznawców Jezusa Chrystusa, gdy rozpoczęło się pierwsze prześladowanie nowo powstającej religii, wtedy, powiada Pismo św., że pierwsi chrześcijanie, dowiedziawszy się o uwięzieniu św. Piotra, nie przestali się dniem i nocą modlić za niego i za uwięzionych współwyznawców.

Jeśli zatem jako Polacy i katolicy chcemy w bieżącej chwili spełnić jedno z najważniejszych zadań, powinniśmy się połączyć w wspólnej modlitwie, by

1) przeprosić Pana Boga za wszystkie bluźnierstwa i świętokradztwa, jakich bolszewicy dopuszczają się w Rosji,

2) by wstawiać się do Pana Boga za duszą śp. X. Konstantego Budkiewicza, za uwięzionym arcybiskupem Janem Cieplakiem i za resztą wszystkich

naszych kapłanów i rodaków, cierpiących w więzieniach za wiarę i religię.

3) by wyprosić za przyczyną naszych świętych patronów: świętego Józefata i błogosławionego Andrzeja Boboli nawrócenie naszych braci schizmatyków w Rosji do jedności Kościoła Powszechnego.

Co mamy jeszcze czynić?

Św. Paweł, widząc prześladowanie pierwszych chrześcijan w Jerozolimie i ziemi żydowskiej, i patrząc na biedę i nędzę, jaka z tego powodu powstała między wyznawcami Jezusa Chrystusa na ziemi świętej, wzywał w listach pisanych do innych chrześcijan, by okazując czynną miłość dla prześladowanych współwyznawców, przyszli im w pomoc, przesyłając ofiary na ręce św. Pawła.

Idźmy tedy, Najmilsi Diecezjanie, za przykładem pierwszych chrześcijan, módlmy się za naszych prześladowanych współwyznawców w Rosji i składajmy na nich ofiarę. Tym końcem rozporządzam, aby w najbliższą niedzielę po odebraniu niniejszego listu

pasterskiego odbyło się na tę intencję błagalne nabożeństwo po sumie, składające się z wystawienia Najświętszego Sakramentu odmówienia litanji do Najśw. Serca Jezusowego i odśpiewania suplikacyj. Krom tego zezwalam, aby XX. proboszczowie według swego uznania urządzili całodzienną lub kilkogodzinną adorację, zorganizowawszy poprzednio tych, którzy będą kolejno oddawali cześć Panu Jezusowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

Rozporządzam dalej, aby w tę niedzielę, w którą odbędzie się błagalne nabożeństwo, odbyła się składka na ofiary prześladowania za wiarę w Rosji. Ofiary te należy nadesłać jak najrychlej za pośrednictwem XX. Dziekanów do Kasy Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, abym je mógł złożyć na ręce Arcybiskupa Edwarda Roppa, Metropolity Mohylowskiego.

Poznań, dnia 15 kwietnia 1923.

† EDMUND, Kardynał-Prymas.

CZARNE UROKI.

Opowiedział Raimund Żegota.

(Ciąg dalszy.)

7. Powrót.

Było to z jakie dwie godziny po wschodzie słońca.

Rzeźwy majowy poranek jaśniał słońcem, świegotał śpiewem ptaków, siał naokół życiem, które też było świeżym zapachem od łąk i rozkwitającą wiosną od lasu, wszędy kipiącą radością.

Słońce przedzierało się przez gąszcz Czarciego Błota, nie zdołało jednak jeszcze przegrzać popłatanej gęstwiny. Znaną sobie ścieżką prowadził Władek matkę na miejsce, od którego strwożona jego dusza najchętniejby stroniła.

Burek, wyświeżony i opity rosą, rozweselony cudami ranka, pomrukiwał albo poszczekując z cicha, zaszywał się w gęstwie lasu.

Po Władku widać było wyraźnie mękę, że musi wracać na miejsce, tak strasznie zapisane w jego pamięci.

— Chłopcze kochany, czeka cię jeszcze niejedna trudna droga i przyjdą na ciebie chwile, że rzuciłbyś wszystko, a pokuty nie dopełnił, nie żałuj jednak tych utrapień, bo one gorzkością swoją uleczą ci duszę.

— Ciężko mi będzie, matko, niejedno, ale najciężej chyba, gdzie stanąć przed księdzem proboszczem i oddając mu zrabowane świętości przyznawać się do zbrodni tak haniebnej w oczach bożych i ludzkich...

— Nie sługi się bój a Pana jego; nasz proboszcz chociaż często surowo po ludziach patrzy, nie odrzuci cię, wiem, to napewno, owszem wyrozumie twoją biedę, rad cię będzie wyrwać z toni; mnie jednak więcej to straszy, czy nie ułęknieś się i nie uciekniesz z połowy dobrej drogi...

Zdarzyć się przecież może, że wina twoja wyda się jakim sposobem i stanąć będziesz musiał przed sądem, który może cię będzie sądził nie według miłosierdzia ale sprawiedliwości prawa.

— Byleś wtedy nie utracił nic ducha, a potrafił z poddaniem przyjać, co ci znieść będzie trzeba.

— Najgorszem już prawie przebył, matko i takim się zawziął, że jeżeli będzie trzeba, to sam się

sądowi stawie i odcierpie choćby długie lata kary, która mi się za to słusznie należy za niegodziwość moją...

Prawie, że z radością spojrziała Anna na swego syna, taką w nim widząc ochotę do naprawienia złego.

Dawnego to bowiem była obyczajna niewiasta... sama w surowości wielkiej wychowana i w poszanowaniu dla każdego prawa bożego i ludzkiego, to też rozumiała prostym swoim rozumem, że sprawiedliwości wszelakiej stać się musi zadość, choćby serce człowieka z bólu skowyczało.

Haszcze leśne rozwidniły się i przeszły w polankę w koło starego dębu. Tu znać było jeszcze ślady tego, co się niedawno działo. Jak wtedy, najeżył się Burek i cichutko wyjąc niespokojnie, węszył na okół.

Sponiewierana trawa leczyła się rosą i słońcem, przylegała jednak jeszcze przydreptana do ziemi.

Przeżegnała Dzbanowska siebie, Władka i miejsce upiorne, potem wyjęła z chustki stałowy krzyżyk i mały obrazek Matki Boskiej na blasze, który Władek łonskiego roku dostał od Hanki z Częstochowy. Zawiesili świętości na drzewie, które tak przerażających spraw było świadkiem.

Władek tymczasem odwalił spory płaski kamień i zaczął pod nim odrzucać ziemię; wkrótce ukazała się paczka w starym miechu, a pod nią w szary, gruby papier zawinięta.

Nic nie brakowało, była puszka i stary pamiątkowy kielich z pateną, ofiarowany przed wiekami przez dziadów dzisiejszych dziedziców Krasnych Łąk...

Kłęcząca nad niem matka przez długą chwilę z pobożną trwogą w oczach i widać było, jaki smutek przenika serce niewiasty wierzącej, Bogu oddanej, zmuszonej patrzeć na świętości w poniżeniu, widniał ból matki, że to własne dziecko, syn rodzony, jedyny, nie zawahał się targnąć na to co niczyją nie jest na świecie własnością tylko bożą.

Wrócił...

Władek pozostał w domu, zamyślony zabrał się do pracy około obejścia, a matka poszła i znowu, jak kilka dni temu, czekała na powrót księdza z kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





„Pol“, polska mechaniczna fabryka wyrobów papierowych.



Fronton oddziału miejskiego.

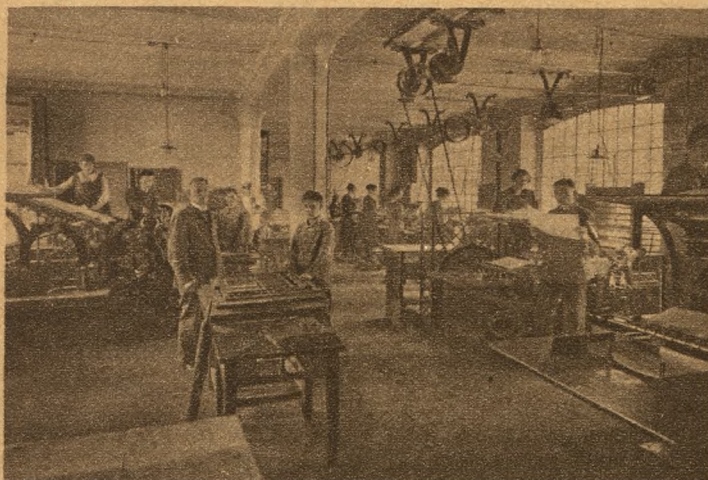
Wśród przedsiębiorstw, które za nastaniem ery polskiej przeszły z rąk obcych w ręce polskie, należy w pierwszej linii firma »Pol«, polska mechan. fabryka wyrobów papierowych (dawn. Cohn i Sieburth) T. z o. p. w Poznaniu.

Przedsiębiorstwo to założone w r. 1895 przez Józefa

Cohna i Leo Sieburtha w nader skromnych rozmiarach, zatrudniało w najlepszych czasach do 60 ludzi, a przy przejęciu tegoż przedsiębiorstwa w ręce polskie, 25 ludzi włącznie personelu kupieckiego.

O rozkwicie i rozmachu firmy »Pol« od czasu przejęcia przedsiębiorstwa w ręce polskie świadczy najlepiej fakt, że w tym czasie firma »Pol« wykupiła z rąk niemieckich znaczne przedsiębiorstwo papierniczo-graficzne na Pomorzu, które w głównej części włączono do Centrali, drukarnię zaś oddano na miejscu w pewne ręce polskie. W dalszym ciągu wykupiła firma »Pol« całe przedsiębiorstwo fabryczne firmy Antoni Rose w Poznaniu, a ostatnio wykupiła średnią drukarnię prowincjonalną, którą również w głównej części wcielono do istniejących zakładów przy ul. Grobla 14. Dzięki powyższemu nader korzystnym transakcjom i zakupom, firma »Pol« zyskała odpowiednie ramy i podstawy egzystencji. To też dziś po upływie z górą lat 3 zatrudnia takowa już około 150 ludzi. Przedsiębiorstwo firmy »Pol« w szczególności dzieli się na następujące samodzielne oddziały:

Dział I. Mechaniczna fabryka tutek i toretek (III piętro). Tutaj znajduje się 13 maszyn wyłącznie do mechanicznego wyrobu toretek wszelkiego rodzaju, maszyny do mielenia kleju i t. p., oraz maszyna do krajania rolek do aparatów na zupełnie dowolny



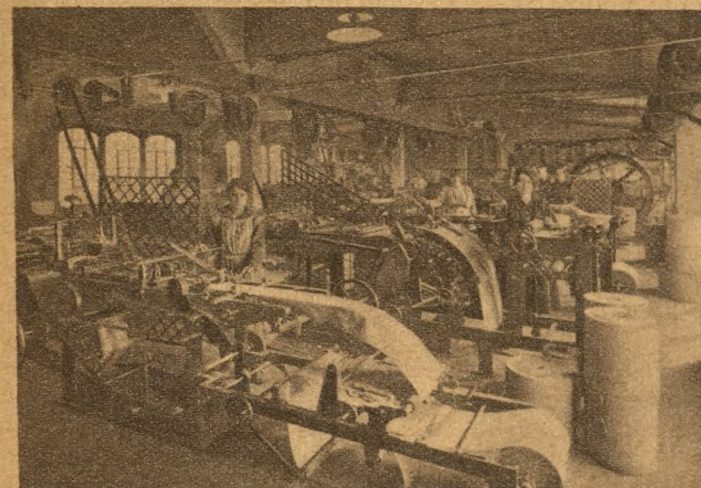
Sala maszyn drukarskich.



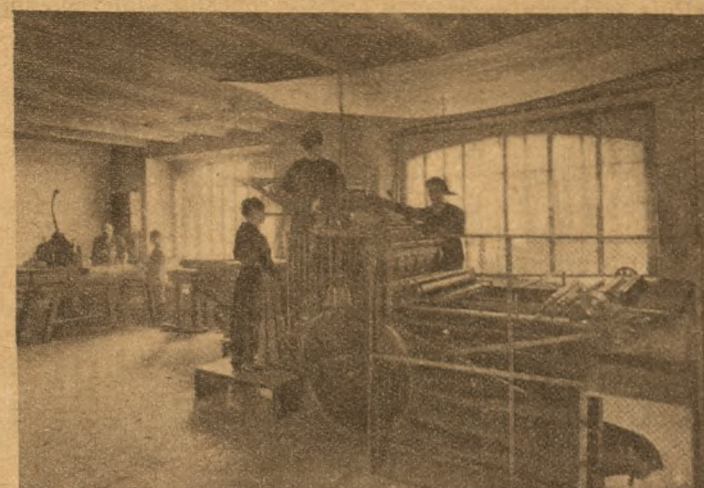
Introligatornia i fabryka zeszytów.



Fabrykacja kartonazy.



Fabrykacja tutek i toretek.



Litografia.

format. Dział ten jest w możności przerobić tygodniowo 10 000 kg. surowca na torecki wszelkiego typu i rozmiarów.

Dział II. Introligatornia i fabryka zeszytów szkolnych. Dział ten, który posiada największą ilość najróżniejszych rodzaju maszyn, zatrudnia stosunkowo też największą ilość ludzi, wyrabia zaś wszelkiego rodzaju książki handlowe, bloki do notatek, do rysunków, rachunkowe, oraz wszelkie artykuły piśmienne i biurowe, dalej bloki z perforacją, zawieszki do worków, zeszyty szkolne, bruliony, zeszyty i t. p.

Dział III. Drukarnia i litografia (sutereny i II piętro) z czterema maszynami pospiesznymi, 7 pedałówkami, stereotypją oraz innemi pobocznymi maszynami, przedstawia się nader imponująco. Dział ten jest w stanie nie tylko zaspokoić bądź co bądź znaczne zapotrzebowanie własne, lecz jest w możności przyjmować wszelkie zamówienia na lepsze druki kupieckie jako i handlowe, formularze wszelkiego rodzaju, żurnale amerykańskie, bloki kasowe, dalej etykiety wielobarwne w litografii lub druku do celów przemysłowych, do win i likierów, plakaty reklamowe, akcje, sprawozdania i t. p.

Dział IV. Fabryka kartonazy i opakowań wszelkiego rodzaju. Dział ten wyrabia maszynowo i ręcznie wszelkiego rodzaju kartoniki i opakowania luksusowe i zwyczajne dla zakładów chemicznych, biżuterji, kosmetyków, guzików, grzebieni, środków leczniczych i odżywczych i t. p.

Dział V. Hurtownia papieru i materiałów w piśmiennych znajdujący się na parterze olbrzymiego gmachu przy ul. Grobla 14 wraz z oddziałem

miejskim w hotelu Francuskim przy ul. Podgórnej 10. Tu znajdują się olbrzymie zapasy nie tylko gotowych fabrykatów własnych, lecz także i obcych. Zapasy te w większej części wyrobione we własnych oficynach, zaś inne sprowadzane są głównie wprost od wytwórców i wskutek tego są kalkulowane po cenach nader niskich, dlatego też firma »Pol« sprostać może z łatwością wszelkiej konkurencji.

Mając do tego bezpośrednio połączenie kolejowe przez bocznicę gazowni miejskiej, tudzież własne cen-



Zecernia.



Hurtownia, główne magazyny.



Oddział miejski, magazyn.

tralne ogrzewanie, własny lift oraz zaprzęgi, jest firma »Pol« w stanie sprostać wszelkim, choćby największym zamówieniom i wymaganiom. Kierownictwo firmy spoczywa w rękach rzutkich, sprężystych i znanych fachowców, a mianowicie pp. dyrektora Michała Kulińskiego oraz wice-dyrektora Ryszarda Nędzewicza.

Obroty w r. 1922 wynosiły przeszło 400 000 000 mk. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 000 mk.

Firma »Pol«, jako czysto polska placówka, jest jedną z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce i dlatego zasługuje zewszecmiar na życzliwe i czynne poparcie sfer interesowanych.

NIEUBŁAGANA PRZESZŁOŚĆ

przez Dorotę Gerard.

Przełożyła z angielskiego Anastazja Miłkowska.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział VII.

Pasierb losu.

Uczucie, z jakim pan Beesly wracał do swego biura było chaotyczne, górowało zadowolenie.

Było to prawdziwem szczęściem dla niego, że go przypadek pchnął ku drzwiom sanktuarjum, ale nie był to tylko przypadek... siedł tam jakby zahipnotyzowany.

Nie było potrzeba uciekania się do dziurki od klucza, mimo niepożamowanej ciekawości. Beesly nie potrzebował zniżać się aż do tego. Starczyło schylić karku i nasłuchiwać, bo głos Wiktora brzmiał wyraźnie w chwili obrony, nie przypuszczając możliwych słuchaczy. Wprawdzie nawet z przybliżonym uchem Beesly mógł tylko usłyszeć niektóre oderwane wyrazy, bo drzwi były masywne, ale to co usłyszał, było wystarczające, żeby się domyślił, że to była samoobrona. Takie wyrażenia jak: »niedoświadczenie młodości«, »okropna nędza« »trudna do zwalczania pokusa« torowały drogę. Było tam przecież coś o czterech tygodniach uwięzienia, jak też o firmie austriackiej papierni, z którą, jak wiedział, prowadzono korespondencję o dostawę papieru dla filji w Pradze. Cokolwiek się stało obecnie w sanktuarjum łączyło się z listem, którego austriacka marka pocztowa nie uszła jego uwagi, jak zwykle wielu innych, nim doszły rąk Wiktora.

Obecnie w swoim biurze, choć pozornie zajęty zestawianiem szeregu kolumn, był istotnie opanowany myślą o usłyszanych wyrazach, chciał złączyć je, pragnąc uczynić z nich zrozumiałą całość. Z tych urywanych wyrazów nie można było dojść do pewności; to jedno było pewne, że to było coś co rzucało cień na przeszłość Wiktora. Przytem wyraz twarzy Wiktora, kiedy wyszedł z biura szefa był aż nadto wymownym tego dowodem. Jakby wypełnić te braki?

To było pytanie, które zajmowało pana Beesly, kiedy równocześnie inne tłoczyły się do jego głowy.

Napewno ten list z austriackim znaczkiem był punktem wyjścia, a więc z niego możnaby się dowiedzieć.

Fakt ten uznany jako pewność wyłonił ze siebie chęć poznania jego zawartości.

Z namarszczoną twarzą, bez skrupułów ułożył projekt. Powody, które go ku temu pchały były niejako elementarne, nie powstrzymane przez względy ogólnie uznane, ani przez zasady sprawiedliwości i delikatności.

Przyszłszy do równowagi umysłowej pan Beesly zdecydował, że czas śniadania będzie najlepszą chwilą dla niego. Był dobrze obznajomiony z przyzwyczajeniami pana Gairdnera i na nich oparł swoje nadzieje. Wiedział, że zaufanie pana Gairdnera do otoczenia było wolne od ostrożności; zatem w chwilach podniecenia był jeszcze mniej ostrożnym. Dowodem aż nadto wymownym jego dzisiejszego wzburzenia był głos jego, który doszedł do uszu Beesly'ego.

Cierpliwie czekał na czas śniadania, a gdy nadszedł i skierował pana Gairdnera do tej samej restauracji, w której spotkał ongiś Wiktora, a Wiktora do innej skromniejszej jadłodajni, pozostawiając na miejscu tylko paru niższych urzędników i chłopca do posylek. Beesly miał istotnie wolne ręce do działania na przeciąg blisko godziny. Mikołaj będzie stosownie zajęty, bo Mikołaj jadł swoje skromne śniadanie na miejscu i miał niezupełne przyzwyczajenie chodzenia po lokalu i porządkowania, jak to zwiał, »stawianiem rzeczy na swoje miejsce.« Taki osobnik musiał być usunięty z drogi i po krótkim namyśle, Beesly obmyślił najłatwiejszy sposób.

Dla każdego, komu na myśl przyjdzie wygląd chłopca od posylek, a więc młodego człowieka postać tego, który się zjawił na odgłos dzwonka pana Beesly, byłaby niespodzianką. Na początku swej kariery u pana Gairdnera i Sp. był oczywiście chłopcem, ale temu już trzydzieści lat, mało kto przypominał go sobie jako takiego.

Obecnie był bliżej pięćdziesiątki niż czterdziestki, o twarzy, niezbyt miłej, podobnej do podrutowanego garnka, a która w każdym razie ze swym czerwonym nosem, ruchliwemi oczami, czerwonymi policzkami i żółtą cerą przykre czyniła wrażenie. Niedawno temu miał żonę, której czujne oko i ucho, a przytem język niepróżnujący, potrafiły uiryzmować go w korbach. Po jej śmierci zauważono, że podrutowanie jego oblicza stało się jeszcze bardziej widoczne; czerwoność nosa i policzków uwydatniła się niezmiernie, a chroniczne zapalenie ocz stało się bardzo dokuczliwe. Nie bywał zupełnie pijanym, ale zawsze podchmielonym, więc też nie przedłożono panu Gairdner, że Mikołaj nie może nadal dekorować lokalu i być oczywistym chłopcem do posylek, a mógłby nim być istotnie młody chłopiec; zatem mimo swego wyglądu pozostał dowodem dobroci pana Gairdnera i jego niechęci do zmian.

— Mikołaju! — rzekł pan Beesly nagle zdecydowany — mam ważną korespondencję do załatwienia, więc nie mam czasu wyjść, zatem przynieście mi parę kanapek z najbliższego handlu, ale bardzo prędko, jeżeli pragniecie otrzymać zasłużoną nagrodę...

Kiedy Mikołaj, po zadziwiająco krótkim przeciągu czasu wrócił z paczką:

— Schowajcie to dla siebie — (to był szyling, Mikołaj schował go zaraz, cofając się ku wyjściu) — pragnę, żebyście wypili za moje zdrowie. Macie dość czasu przed końcem godziny. Niedaleko stąd do szynku »pod śledziem«?

— Tak — zamruczał chłopiec od posylek z wymownym wejrzeniem. — Jakżeby nie miał być tu blisko!...

— Dla was zawsze blisko! No dalej... Będę za was uważał, żeby nie było żadnego skrawka papieru leżącego niepotrzebnie, a tylko na to zważa pan Gairdner, jak wiecie,

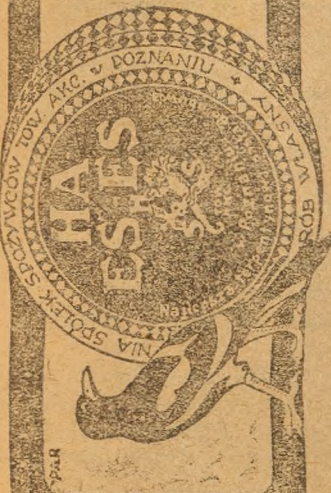
Nie było potrzeba zachęcać Mikołaja, będącego już przy drzwiach.

Teraz dopiero pan Beesly został panem sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W NAJLEPSZYM GATUNKU.
POWOJENNYM.

WYTWORNIA:
HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW
TOW. AKC. W POZNANIU.



WIA-ES-ES
PASTA DO OBUWIA

(P. 56)

Kocent i Goździewicz

dawn. Th. Klose

(301)

Tektury na dachy (papa), smoła, lepnik, asfalt.
Wyroby cementowe wszelkiego rodzaju.

FABRYKA: Malta pod Poznaniem.

KANTOR: Poznań, ulica Mielżyńskiego nr. 23. — Nr. telefonu 31-36.

„Lecznica Związkowa“

w Poznaniu, ul. Fredry 12. Telef. 37-11.

LECZENIE

zniekształceń wrodzonych i nabytych, złamań i zwichnięć, zachorzeń kręgosłupa i kończyn, porażeń, gruźlicy kości, zachorzeń stawów i mięśni
(lekarz-specjalista Dr. Cetkowski).

Leczenie chorób uszu, nosa i gardła
(lekarz-specjalista Dr. Głabisz).

Zakład zaopatrzony we wszelkie nowoczesne urządzenia w zakresie leczenia operacyjnego, mechanicznego i elektroterapii. — Roentgen — Pracownia aparatów ortopedycznych.

Stały dyżur lekarski. (R. 9)

W miarę miejsca Lecznica jest również do dyspozycji innych lekarzy.

BILANS p. 31. 12. 1922.

Aktywa	Konto	Pasywa
—	Udział	51976 83
—	Dywidenda	—
10 80	Koszta procesowe	—
1953 405 00	Weksla	—
—	Depozyty	10479 811 25
—	Fundusz rezerwowy	41 110 03
—	Rezerwa specjalna	5293 63
8036 702 20	Banki	—
—	Do dysp. W. Zebrania	57375 03
61 600 00	Alkero	—
—	Efekt	6100 00
105 716 77	Gotówka	—
45 100 00	Pożyczka państwowa	—
5075 18	Konto P. K. O.	—
—	Dap. C. O. F.	25 000 00
10563 639 95		10563 639 95

Liczba członków.

Z roku 1921 przeszło na rok 1922	173	
W roku 1922 przybyło	5	
(387)	Razem	181
W roku 1922 wystąpiło	7	
Na rok 1923 przechodzi	174	

Międzynarodowa Gołtina, dnia 22. kwietnia 1923.

Bank Ludowy Sp. z z n. odp.

M. Ratajski. A. Lewandowski. J. Nowak.

Obwieszczenie!!

Na liczne zapytania ze strony naszej klienteli donosimy uprzejmie, że firma J. Nitsche w Poznaniu przy ul. Wjazdowej nie jest naszym oddziałem i nie łączą nas z nią żadne stosunki handlowe.

Szanowną klientelę prosimy łaskawie zwracać uwagę na firmę naszą istniejącą w Poznaniu od 12 lat i cieszącą się pełnem zaufaniem P. T. odbiorców.

(R. 69)

Nitsche i Sp., fabr. maszyn
Poznań, św. Marcin 22, tel. 1478 i 6043.

HURTOWNY SKŁAD WIN NYKA & POSŁUSZNY

POZNAN, WROCŁAWSKA 33/34. TELEF. 1194

PRZYSIĘGLI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH
(VINUM CONSECRABILE). (P. 65)

DOSTAWA SUMIENNA, BEZZAWODNA.

Jeżeli chcecie wiedzieć co się w świecie dzieje — czytajcie i prenumerujcie

„Przegląd Światowy“ tygodnik ilustrowany

poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Kto za darmo Milionową miód pragnie, ten otrzyma może po rozwiązaniu zagadek, które są zamieszczone w każdym numerze „Przeglądu Światowego”. Egzemplarze „Przeglądu Światowego” do nabycia wszędzie. Prenumerata roczna 120,00 mk. 80 fr. 8 dol., półroczna 60,00 mk. 40 fr. 4 dol., kwartalna 30,00 mk. 20 fr. miesięczna 10,00 mk. (400)

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ulica Sienna 23.

Dla domkhujm hówarków i gospodarstw

polecam korzystać: (P. 60)
Oliwę do maszyn wszelkiego rodzaju,
Tusze z st. ty. tafott (Staufferfott),
Smay na olej, benzynę, naftę, karbid,
Świece i wszelkie artykuły wchodzące
w zakres potrzeby gospodarzei.

Na życzenie służę ofertą.
Nowa Drogerja W. Józwiak
Poznań, ul. Wrocławska 33. Telefon 51 61
Filja: Drogerja Ryńska, ulica Ryńska.

WEŁNĘ OWCZĄ

surówkę skupiającą lub na przedzoną i inne materiały zamienia: (P. 43)

Poznańska Wytwornia Nici,
Poznań, św. Marcin nr. 50, I. piętro.

Nowości wydawnicze

Księgarni św. Wojciecha
w Poznaniu.

Loyola M. »Tajemnica szczęścia«. Czytania na czas przygotowania do I Komunii św. Str. 452.

W przystępnych i pięknych obrazach autorka przedstawia dzieciom żywot Zbawiciela; z każdego »rozmyślenia« dziecko w bardzo łatwy sposób przyswoić sobie może i na zawsze zapamiętać doniosłe chwile z życia Chrystusa Pana, a tem samem założyć w duszy mocną podwalinę życia religijnego. Bardzo jest ładna i pociągająca zewnętrzna szata książki — piękna okładka, artystyczne ilustracje — może więc być dziecku piękną pamiątką w uroczystym dniu I Komunii św.

Cena zasadnicza 4.50 mk. z mnożnikiem 4000.

Ferdynand Hoesick. »Tatry i Zakopane«. Przeszłość i teraźniejszość. Część II. Od Zejsznera do Nowickiego. Str. 271. Z 10-u ilustracjami.

Znany i ceniony historyk literatury i beletrysta w krótkim czasie daje nam już drugą część ciekawej monografii o Tatrach. Książka ta, której tom pierwszy pochlebnie przyjęty został przez krytykę, cenną będzie dla miłośników naszych gór, znajdują w niej bowiem niejedną nową dla siebie szczegół z przeszłości Tatr. Oto jak wyraża się o części pierwszej tej pracy tak poważny organ krytyki, jakim jest »Książka«: »Książka Hoesicka napisana jest bardzo zajmująco, szczególnie dla osób znających Tatry, które mogą się zorientować w opisywanych przez cały szereg autorów górach, dolinach i jeziorach... ozdoba jej stanowią piękne rotograwury w ilości kilkunastu, wykonane według fotografii inż. Jana Jaroszyńskiego.«

Cena zasadnicza 2,40 mk., w opr. 3 mk. z mnożn. 4000.



Historyczna chwila.

Przed wagonem, w którym Niemcy podpisali warunki zawieszenia broni, stoją marszałek Foch (1), generał Weygand (2) i admirał angielski Wemyss (3).



X. Paweł Chodniewicz,
wikariusz przy kościele św. Katarzyny
w Piotrogradzie, skazany przez bolszewików na trzy lata więzienia.

żeczka tchnie prostotą i szlachetnością i budzi w czytelniku prócz zaciekawienia szlachetne współczucie.

Cena zasadnicza 35 fen. z mnożnikiem 4000.

Sewer (Ignacy Maciejowski). »Na poboju wisku«. Wspomnienia z wojny 1870 roku o jenerale Bosaku-Haukiem i jego śmierci. »Dla wszystkich«. Nr. 50. Str. 146.

Książeczka opowie w formie nowelistycznej o dziejach legii polskiej podczas kampanii francusko-pruskiej w 1870 roku, a przede wszystkim o losach jej bohaterów: jenerala Bosaka-Hauka, dzielnego wodza powstania 1863 r. Z wielką prostotą i siłą kreśli autor nastroje żołnierza polskiego w obozie i na polu walki, zdala od kraju, walczącego ofiarnie w imię sprawiedliwości o wolność Francji w trudach nad siły, bez nadziei powrotu do kraju.

Cena zasadnicza 90 fen. z mnożnikiem 4000.



GENERAŁ LEROND W POZNANIU.

Przegląd wojska

Fot. Rubens (Czarnecki), Poznań.

Podczas defilady wojskowej.

Co słyhać z polityki?

Wszyscy z ciekawością, chociaż z rozmaitemi uczuciami oczekują nowego rządu. »Piast« głosi, że jest **„mładzianym parowozem“**, zdarzają się wprawdzie **wykołajenia** najlepszej maszynie, wina to przeważnie maszynisty, ale Witos **wierzy** w siebie i **prze** z marszałkiem Ratajem do **usunięcia** jeneralskiego gabinetu. Zdaje się wszakże, iż p. Wojciech ze Śląska na fotelu obok Witosy **nie zasiądzie**. Ma ci on swoje plany, a czy to mu zbywa na rozumie, doświadczeniu i energii, nie dał się Niemcom i socjalistom i tylko Piłsudskiego przegryść nie mógł, ale dziś marszałek Józef w polityce nie nie znaczy, a przed p. Wojciechem droga **otwarta** i fotel niewygrzany przez Witosy, kto wie, czy nie jemu w przyszłości **podsuną**. Socjaliści przysuwają **»chienie«** i **»piastowi«** tymczasem **stołka bez nogi**. Czując upadek swoich wpływów, zabierają się do **odgrzebywania** szczegółów, gdzie który piastowiec był zagranicą, ile zarobił w Ameryce, co kupił w kraju itd. Pozatem grożą **strajkami**, ale **drożyzna** ma to do siebie, że **ostrzeż** robotników przed lekkomyślnem bezrobociem, sejm zaś zabrał się do **rozpatrzenia** ubezpieczeń na wypadek **braku pracy**, co jednak zaraz nie będzie uchwalone, tembardziej, że na porządku dziennym stały lub stoja inne pilne chociaż nieraz drobne sprawy. Oto na przykład żydzi podnieśli harmider jak w bóżnicy, że tyle szyb im się potłukło podczas manifestacji po zamordowaniu X. Budkiewicza, a chociaż świeże powietrze i w mieszkaniu jest zdrowe — na wiosnę. Żydzi z awanturki zrobili sprawę **arcypolityczną**. A gdy sejm **odrzuca** rozprawy nad ich wnioskiem, domagającym się śledztwa itp. dochodzeń, starozakonni na dany znak **wyszli** z izby, za nimi Niemcy i Polacy, **wszczęła** się żywa ale krótka **utarczka** od słów do czynów, a gdy marszałek sejmu **zbała** całe zajeście, okazało się, że **sprawcą** awantury był młody Niemczyk z Łodzi i żyd Hartglas, za co też obaj **ponieśli** zasłużoną karę. Pozatem w sejmie cicho. **Nowe podatki nie idą tak szybko**, jakby tego pragnął p. minister Grabski. **Gruntowy** dopiero walcuje się w **komisji**; czemu tak długo? ano chodzi o **»progresję«** czyli o to, aby pańskie dobra o wiele **grubszym procentowo** obciążyć podatkiem, niżli małorolnych, wskutek zaś **silnej »progresji** czyli postępowości podatku niejeden **obywatel** byłby zmuszony **sprzedać** swoje włości. Zdaje się jednak, że **»progresja«** chociaż będzie **stosowana**, to nie w tym stopniu, jak sobie życzą skrajni ludowcy. A zresztą poco? jeśli chodzi o reformę rolną, czyli o ziemię dla ludu, to Witos ma inne **sposoby**. Niezadługo gabinet się **rozszerzy** o jeden fotel, na którym usadzą ministra **»reform rolnych«**, ten dopilnuje **wywłaszczeń** i kolegi ministra od skarbu, aby dał na nie **pieniędzy**. Jakież, wobec tego prawica może się układać z piastami? czyż za nic ma sobie majątki ziemskie, skąd czerpie swą siłę i znaczenie? Otóż dzisiaj wszyscy w Polsce **rozumieją**, iż **parcelacja jest konieczna**. Ziemianie godzą się bodaj że dać 1 200 000 hektarów ziemi w ciągu lat dziesięciu do rozdrobnienia między rolników, wszakże chcą za to **zniesienia** wywłaszczenia a zaprowadzenia **kontroli** nad parcelacją tak, aby ziemia przechodziła w nowe ręce nie wedle życzeń Witosy czy Bojki, ale ze zgodą przedewszystkiem tych, co tę ziemię oddają. Do ołtar **większych** czyli do parcelacji (oczywiście płatnej) gotowi są ziemianie z b. Królestwa i Małopolski, **mniej skłonni** do ugody są obywatele z Wielkopolski. Z tego wniosku, że nowy rząd **nie będzie miał silnych podstaw** w sejmie, gdyż część prawicy zwalczać go będzie w imię interesów klasowych, a przytem jeszcze **niewiadomo**, czy narodowa partja robotnicza **obsiedzie** ministerjum **pracy**. Trudny to posterunek, a bezrobotni wolą kaszę gorącą jeść za darmo, niż na nią

pracować w pocie czoła, zresztą pracy nie wytrząśnie się jak z petardy na Wielkanoc. Rząd robi co może: **gościł** Amerykanów, **pokazywał** im bogactwa kraju, **solonki udzielił** postłowi angielskiemu, aby się tam rozejrzał **w kopalniach**, gdyż z Wielką Brytanią zamiar mamy zawrzeć układ **handlowy**, a szczególnie **dba** o Włochów nawet do Turków nowe **wyprowia** poselstwo. Ci mają **szczęście**, a dlatego że są — biedni i zacofani. Otóż do **biedaków** tureckich zgłosili się Amerykanie i oświadczyli, że **pragną** im w Azji zbudować szosy, koleje, przewiercić dziury aż do skutku — w ziemi urządzić porty i bo ja wiem co jeszcze, słowem **wzbogacić** Turków **potrzebują** tylko **dwóch lat** czasu na rozejrzenie się w gruncie, a po dwóch latach albo się wycofają albo na 99 lat **wydzierżawią** nie przesadzę, ale z **pół Turcji**. Układ jest **podpisany**. Interes ubity to nie znaczy interes **załatwiony**. Podniósł głos **sprzeciwu** Anglik, zawtórował mu Francuz, obaj bowiem już **przed wojną** mieli pozwolenie od sultana na **przedsiębiorstwa**, które prawem... bogatszego **zagarnia** teraz kapitalista amerykański. **Spochmurniało** trochę niebo na Wschodzie... **Odjechał** generał Weygand, znany w Polsce z r. 1920 do Syrii, gdzie stoja **wojska francuskie**. Z drugiej strony Turcy znów ślą do Lozanny w Szwajcarii posta, aby wreszcie **ułożył się o pokój**. Kemal pasza nawet **rozwiązał** zgromadzenie narodowe, a z nowych wyborów spodziewa się pozyskać **większość** postłów, którzy podpiszą to co on im podyktuje, więc wojna albo pokój, ale **prędzej pokój**.

Przydałby się on i w Europie. Tak jak stoja rzeczy między Francją a Niemcami **gorzej** przed wojną być nie może. Niemcy **czują**, iż Francja gotowa jest do **ustępstw**, byleby z nią osobiście **pogadać** i dlatego **nie chcą** się ugiąć. Francja widzi, że o ustępstwach **nie można** bez szkody dla interesów narodowych mówić głośno, więc obstaie przy **zapłacie** należności, tak jak się umówiła z Anglią przed 2 laty sumę **132 miliardów** przez Niemcy i **odrzuca** wycofanie z Rury. Polityka angielska polega na **przyciskaniu** Niemców, aby podały swój plan zapłaty za zniszczenia wojenne, szkoda tylko, że to przyciskanie jest **»dżentelmańskie«** czyli w tak eleganckiej robione formie, iż Niemcom **ani się śni** nakładać na siebie haracz. Kanclerz Kuno ma **większość** za sobą, prócz niechętnych mu socjalistów i wrogiej **komuny**, ta się **rusza**, a powodem naturalnym tej działania jest **bezrobocie**. Wzrasta ono w Westfalii, jednocześnie szerzy się **nienawiść** do rządu niemieckiego. Doszło do tego, że w Mühlheimie, na obszarze zajętym, komuna **opanowała** ratusz i dopiero po długiej walce **musiała ustąpić** przed policją pruską, straciwszy **rannych i zabitych**. Francuzi się **nie wtracali** do tej sprawy **»domowej«**. Ich **marzeniem** jest zabezpieczyć Dom Ojczyzny przed najściem Germanów tak, aby cała prowincja **nadreńska**, dotykająca Francji, była **oddzielona** od Prus i **pozbawiona załóg wojskowych**, ale w tym względzie **napotyka** na **stanowczy opór** Berlina. Rozdrażnieni Niemcy z powodu Nadrenii i Rury wszędzie widzą niebezpieczeństwo, a może chcieliby sobie powetować straty chwilowe zdobyciami na Śląsku, ale już na stałe. Kuno na przykład przyznaje części Śląska Polsce **nazywa** bez ceremonji **bezwprawiem**, **centrum agituje** za oderwaniem ziemi śląskiej od Polski i straszy wraz ze skrajną prawicą majątkiem nowego **»powstania«** i to ze strony naszej. **Przegalopowali** się jednak pismacy i agitatorzy; zaczynają głos **ściszać**, bo oto Rada Ligi Narodów zajęła się Gdańskiem i na **naszą korzyść** wydała uchwałę, aby w radzie **portowej dwóch** używano **języków** — polskiego i niemieckiego, a nie tylko niemieczyny, jak pragnął senat gdański. On by się przedęł na rosyjski zgodził, bo się kuma z agentem sowieckim stale i bodaj czy legalnie przebywającym w tem mieście. Ale rząd polski

nie chce ratargu wywoływać w stosunku do Moskwy w dalszym ciągu jest ostrożny i baczny, dowiedział się właśnie, że między Litwą a Rosją stanęła umowa „graniczna” niepołete doprawdy, skąd się wzięła ta granica, skoro my Litwę od Rosji przedzielamy. Ale może to jest przygrywka do wojny, którą Kowno nam wydać zamierza, jak sobie zastrzegło przed Radą Ligi Narodów. Czekamy w pogotówiu, i — bądźmy cierpliwi, papież sam się zajmie losem uwięzionych kapłanów. Niewiele jednak się spodziewamy od Moskwy, w rządzie komisarzy ludowych wziął górę prąd lewicowy, który nawet Trockiego chciałby pod sąd oddać, a papieżowi grozi śmiercią z rąk komuny włoskiej, możemyż tedy liczyć na obecność dyplomacji papieskiej? Kardynał Mersje z Belgii głosi krucjatę na Moskwę, Amerykanie już na nią pośpieszyli, ale w plecakach mają narzędzia wiertnicze, a zamiast map i biletów wojskowych, czekają na miliony dolarów. Taki jest świat powojenny, chce się dorobić i żałuje, że tyle stracił przez wojnę.

Gorąca prośba.

Komitet utrzymujący „Tanie kuchnie” w Poznaniu z powodu wyczerpania się zapasów i gotówki zwraca się z serdeczną prośbą do Wiel. Duchowieństwa, pp. Ziemiaków oraz do Kółek rolniczych, aby pośpieszyły z pomocą najuboższej ludności miasta Poznania. Każdy z pewnością poczuwa się do obowiązku miłosierdzia chrześcijańskiego i poprze usiłowania Komitetu pracującego nad złagodzeniem nędzy panującej w mieście. Komitet karmi obecnie codziennie trzy tysiące 500 osób dorosłych, w tem 40 akademików oraz 1500 dzieci szkolnych. Ofiary pieniężne uprasza się przysyłać pod adr. Bank Handlowy w Poznaniu, konto „Tanie Kuchnie” Nr. A. 6788. Ktoby chciał ofiarować mąkę, ziemniaki, oraz inne produkty rolne, niech prześle wstępne zgłoszenie do p. Czubkowskiej w Poznaniu, ul. Główna.

Odezwy i zawiadomienia.

— Miljonówka. Dnia 21. 4. b. r. wylosowano nr. 0414606.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

W. Kuźnicki w S. Pod koniec kwartału list wydrukujemy. — Alfons Rzech. List oddaliśmy p. Rafałowi Żegocie. — P. Rektor Mizgański. Szkoda, że wiersz tak późno przesyłał. Już dziś nie aktualny. Może w rocznicę śmierci bohatera. — Zygmunt Zmieszkiński w P. Gdybyśmy dwa tygodnie wcześniej byli otrzymali ów artykuł, byłoby go można umieścić w „Przewodniku”. Dziś za późno. Numer na 3 maja był już złożony. — Podziękowanie. Zduńska

Wola, dnia 24. 4. 23. Józef Kowalczyk czuje się w obowiązku złożyć p. Halickiemu w Łodzi najserdeczniejsze staropolskie „Bóg za płac” za zapalenie kochanego „Przewodnika Katolickiego” za II kwartał, a także i Szanownej Redakcji składa serdeczne „Bóg za płac”. — P. Adam Jesioneł. Wiersz nadeszedł zapóźno.

KALENDARZ.

6 maja. Niedziela — Jana w oleju. — Matki Boskiej Łaskawej. — 7 maja. Poniedziałek — Flawii Domicelli, męczennicy. — 8 maja. Wtorek — STANISŁAWA, biskupa i męczennika, pierwszego Patrona Królestwa Polskiego i Archidiecezji Poznańskiej. — 9 maja. Środa — Grzegorza, biskupa. — 10 maja. Czwartek — Wniebowstąpienie Pańskie. — Anthoniusza, biskupa i wyznawcy — Izzydora, oracza. — 11 maja. Piątek — Franciszka de Hieronim. — Mamerta, biskupa i wyznawcy. — 12 maja. Sobota — Nereusza i Achillesa, Pankratego i Domitylii, męczenników.

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela: Dalewo — Kolin. Poniedziałek: Dołsk — Kowalew. Wtorek: Domachowo — Kretków. Środa: Gostyni — Kuczków. Czwartek: Jaszówko — Lenarłowice. Piątek: Kunowo — Magnuszewice. Sobota: Krzywiń — Marienbronn.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Kurs walut zagranicznych w dniu 28 kwietnia 1923.

Dolary Stanów Zjednoczonych	46 500,— mkp.
Floreny holenderskie	18 200,— „
Franki belgijskie	2 745,— „
„ francuskie	3 180,— „
„ szwajcarskie	8 500,— „
Funtów angielskie	217 400,— „
Korony austriackie	0,68 „
„ czeskie	1 390,— „
„ duńskie	3 200,— „
Marki niemieckie	1,55 „

Giełda Płatów Rolniczych w Poznaniu.

Notowania z dnia 28 kwietnia 1923.

(Cena za 100 kg. w ładunkach wagonowych.)

Żyto	129000—139000	Ziemniaki fabr.	6600—7200
Pszenica	210000—230000	„ jad.	—
Jęczmień	—	Groch polny	140000—150000
„ browarn.	107000—112000	„ jadalny	180000—200000
Owies	133000—138000	Seradela	200000—260000
Tataraka	110000—120000	Lubin	100000—140000
Wyka	130000—150000	Peluszka	135000—155000

Weteranów z r. 1863,

którzy znali męża mego (396)
śp. Władysława Skiereckiego
 uczeszczałającego przed powstaniem do gimnazjum w Trzemesznie które w skutek powstania opuścił, proszę o łaskawe nadesłanie za załączką pocztową poświadczona, iż mój mąż walczył za sprawę narodową w roku 1863, pod adresem:
 wdowa Skierecka, Grodzisk, Pozn.

2 wirówki (centryfugi) 400 l. na godzinę, beczka do młyna na 50 l. smietany
 B. konwi na 20 l. mleka
 słój do sera
 Większy gramofon z płytami
 aparat do elektryzowania
 automat do strzelania
 maszynę rymską do szycia
 maszynę do wałkowania blachy (Rundmaschine)
 maszynę do blachy gładkiej (Abbiegebank) sprzedaje
M. Przyborski
 Miejska Górka, pow. Rawicz (Pozn.), tel. nr. 15.

M. Przyborski
 Miejska Górka, pow. Rawicz (Pozn.), tel. nr. 15.

Dzierżawy probostwa

od 800 do 500 mg. poszukuje zamieszkały i dzielny agronom zaraz lub od 1. VII. br. Kapitał do przejęcia posiada dostateczny. Zgłoszenia p. nr. 393 do „Przewodnika Katol.”

PIĘGI

złote plamy, opaleniznę itd. usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebuscha
Axela krem
 1/4 sz. ... 15 000.—
 1/2 sz. ... 7 500.—
 do tego mydło Axela 4 500.—
J. Gadebusch,
 Poznań, ul. Nowa 7.
 P. 58

Pięćki

sosnowe, własnej eksploatacji, do natychmiastowej dostawy poleca po cenach przystępnych (355)

Materiały budowlane
M. ADAMSKI
 Jarocin — Tel. 44.

Maszyna krawiecka
 Singera z okrągłym kołkiem w dobrym stanie za 900 000 — mkp. na sprzedaż. (404)
T. Kobza,
 Grabów (Wielkop.)

BRYKIETY

z węgla brunatnego (z okolicy Frankfurtu a/Odra) dla przemysłu oraz na opał domowy dostarcza najtaniej wagonowo i sztukami
Górnictwo Przedsiębiorstwo Węglowe-Poznań
 Walek Zygmunta Augusta 3, II. p. telefon 1296 i 9371, skróty telegr. Węgleślaskie, (P. 64)

Instrumenty

muzyczne, używane (197) kupuje
 Skład instrum. muzyczn. Poznań, ul. Główna 16.

Plebanek lub folwark

zadzieli od każdego cząstkę (322)
 Synpiewski, Bydgoszcz
 Nowy rynek 8.

Letniska

poszukuje młode bezdzietne małżeństwo na porę wiosenną i letnią, najchętniej na leśniczówce lub na większym gospodarstwie w pobliżu Poznania, z dogodną komunikacją kolejową. Warunki: dobre odżywienie, dużo nabiału, wygodny spokojny pokój. — Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów uprasza się pod nr. 333 do administracji „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu.

Dla chłopca siostry

chcę go wyuczyć się

kołodziejstwa

poszukuje się miejsca, najchętniej na wsi. — Zgłoszenia pod 340 do admin. „Przew. Katol.”

gospodynie

Na mniejsze domy, bardzo blisko miasta, poszukuje się dobrej gospodyni, biegłej w gotowaniu i zamykaniu, oraz obecną z drobiem. — Odpisy świadectw i oferty do (407)
Dom. Królówogród
 pod Inowrocławiem.

Dom. Błociszewo

począł w m. pow. śremski poszukuje od 1 lipca lub wcześniej (408)
druga pokojowa.
 Zgłoszenia przyjmują Pałac w Błociszewie.

PIWO-SAM

(EKSTRAKT)

RECEPTA: (806)
 1—2 łyżek Piwo-Samu
 1 funt cukru
 10 litrów wody zagotować, do ostudzonego dodać 20 gr. drożdży i zaraz lać do butelek.
 Na 3. dzień napój bezalkohol., od piwa daleko smaczniejszy, gotowy.
 Butelka wydaje 40 litrów napoju.
 Wytwarza i wysyła
APTEKA
 Radzyń — pow. Grudziądz.

Holenderskie **SANELLA** masło roślinne

u nas od dawna znane w użyciu

(P. 63)

wydatne — oszczędne — najlepsze

Składy fabr. **JAN KAJEWSKI**, ul. 27. Grudnia 5. Telefon 2545

Na targu Poznańskim: Plac Prezydenta Drwęskiego, Sala 6 nr. 1834.



Cudze chwalicie — swego nie znacie

ISKRA - fabryka zapalek w Poznaniu T. A.

Wystawiamy na placu Prez. Drwęskiego, sala VII.

(P. 65)

Pończochy,

bawełne, nici, wstążki, hafty, sznurowadła skarpetki, krawaty i towary krótkie zakupuje się najkorzystniej tylko hurtownie w firmie chrześcijańskiej (P. 69)

Leon Sleg, hurtownia tow. krótkich, **Poznań** tylko ul. Wielka 18. — Telefon 3384.

Konfekcja i Obuwie.

Plaszcze damskie, plaszcze męskie, ubranka do Komunii św., ubranka chłopięce, spodnie w różn. gatunkach, obuwie męskie, damskie i dziecięce

poleca po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze

Fa. **„MERKUR“**

(E. 01) właśc.: **Jan Heidner**
BYDGOSZCZ, ulica Dworcowa 3.

Młodsza dziewczyna wiejska potrzebna jako druga służąca

do domu lekarskiego w małym mieście na Pomorzu.

Dr. med. Frost-Bednarkowa
Łasin (Pomorze). (401)

Używane 394
szale tureckie

kupno i sprzedaż

„ZOFJA“
Poznań. St. Rynek 53
narożnik Jeźnickiej.

Baczność!
Litje do Kom. św.

tanie trwale są
do nabywa w fabryce
sznurowadł. 397
Poznań, ul. Wrocławska 4.
J. Walożak.

Dziewczyna

niezłowa, umiejąca gotować, potrzebna od 1-go czerwca br. (409)

W. Dehmelowa
Poznań, Głogowska 101, I.

PANIENKA

z skromnymi wymaganiami, z lepszego domu, wycozana gotowania i szycia, potrzebna na większy majątek do pomocy przy domu. — Zgłoszenia oraz odpisy świad. nad. do eksped. **Przeł. Kat. p. nr 398**

Ogrodnik

samotny, z kilkuletnią praktyką, obznajmiony z hodowlą pszczoł, potrzebny zaraz lub później. Zgłosz. (395)

Maj Pławinek
per **Łowocław.**

Wielka dziewczyna

20—25 lat, zdrowa, czysta, skromna, kochająca dzieci, z dobrą poleceńską, potrzebna od 15 maja do dwuletniej dziewczynki. — Latem wyjazd do wód. Zgłoszenia pisemne pod „**Niuka 33 000**“ do „**Reflektory Polskiej**“ Poznań. Aleje Marcinkowskiego 6. (R. 62)

Trzeba od 15-go maja niezłowa i chętna

służąca

od 30-45 lat do dwójki starsz. osób. Warunki: dobre świad. (329)

Wężykowa, Krotoszyń,
ul. Mickiewicza 31.

Posz. się od 1. lipca br. na probostwo w mieście starszego, samotnego i energicznego

człowieka
do pracy w podwórzu i ogrodzie i do pilnowania ogrodu. Zgłosz. wraz z podan. pretensjami nadesłać do administr. **Przeł. Kat. p. nr 399**

Wolna organisty posada w Giełży, pow. Jarocin, dla organisty niepełnego. Posada według zasad i rozporządzeń wydziału w Giełży w roli i gotowości i uchwalił dozwolić koło, z dnia 22 IV. 1923. Zgłoszenia w liście poleconym upr. się nadesłać na ręce przewod. dozwoli koło **Ks. Klugego**. — Najchętniej przyjąć się takiego, który jest przytom. k. r. w e. m. gdyż we wsi potrzebny bardzo. (388)
Ks. Kluge, prob.

ORGANISTA

samotny, z silnym głosem, błądzący w swym zawodzie, poszukuje posady na większej parafii zaraz lub od 1. czerwca. Zgłoszenia pod nr. 390 do admin. **Przewodnika Katol.**

Potrzebny zaraz

organista.

Tylko silny, wykształcony, dzielny, w zawadzie, może reflektować. 493

X. Sypniewski

Kunowo, pow. Śrem.

Potrzebna od 1. 7. lub wcześniej doskonała

kuch mistrzyni

do dworu na wieś. Reflektuje się tylko na najlepsze sily. — Zgłoszenia nadesłać do 403

Dom. W. i. K. Tworczyński
p. Rydzyna, pow. Łowocław.

Dobrze utrzymane urządzenie kowalskie

poszuk. o (400)

Dom. Królówogród
pod Łowocławem.

Syn

uczniw, rodziców, mający zamiłowanie do leśnictwa,

z ładnym charakterem, pismem, który może plać za utrzymanie i naukę, potrzebny zaraz lub od 15. 5. 1923.

Zgłosz. przyjm. (392)

Zarząd leśny w Marjancu

pow. kępiński.

Dziewczyna

do wszystkiego

umiejąca dobrze gotować, potrzeb. od 1 V 23 Zgłosz. o 11-1 (394)
A. Wiczyński, Poznań,
ul. 27 Grudnia 10 II p.

Redaktor:
X. rektor Nikodem Cieszyński
w Poznaniu.

DODATEK DO „PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO”

Poznań, dnia 6 maja 1923 r.

Pozwala się drukować.
X. Czesław Meissner
wikałusz jeneralny.

Sekty chrześcijańskie a papieństwo.

„Wszyscy przeciwko Panu się buntują.
Wszyscy na Jego jadą Wybranego.
Mówiąc: co czynim? Zrzućmy z karku swego
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.

Psalm 2.

Chrystus Pan po cudownem Swojem Zmartwychwstaniu przebywał przez 40 dni na ziemi nie tylko po to, żeby okazać w przemienionem a promiennem ciele Swojem triumf nad śmiercią, ale także, by urządzić swój Kościół, organizując zespół Jego sterników i wykończając ustawy wewnętrzne. Wyraźnie świadczą o tem naoczni świadkowie, „którym też siebie samego po Swej męce stawiał żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o Królestwie Bożem¹⁾”. Zarazem przypominając im, jak opowiada nam o tem dzisiejsza ewangelja, że z nieba biorąc Swoją moc, do nieba modłami uciekać się winni o pomoc w rządach Kościoła. Mówiąc bez obrazów i podobieństw, więcej szczegółowo zawołać możemy: Apostołów, których Jezus sobie wybrał na następców Swoich, mianował biskupami, a między nimi jednego pierwszym czyli papieżem i zwierzył im pełnię Swojej władzy kapłańskiej i królewskiej.

Wołać to winniśmy tem głośniejsze, bo dzisiaj znowu ze wzmoczoną siłą sekciarze podnoszą swoje krzyki przeciw biskupom prawowitym a osobliwie biskupowi rzymskiemu papieżowi, Wybrańcy Chrystusa:

„Wszyscy na Jego jadą wybranego
Mówiąc: co czynim? Zrzućmy z karku swego
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują”.

Dziwny to objaw potęgi burzącej, sekciarskiej ta niechęć, ta nienawiść do Ojca św., do papieństwa! Ledwie wiarołomny mnich z Wittenbergi niby on zbuntowany anioł rzucił przeciw opoce Watykanu ono gromkie: „Non serviam — Nie będę służył”. zaroilo się w świecie w onym czasie od najrozmaitszych zbuntowanych księży i zakonników i „fałszywych proroków”, lecz miasto połączyć się z ojcem nowoczesnego sekciarstwa, natworzyli sobie wiarek i kościółków i kapliczek co niemiara. I odtąd aż do dziś możecie w protestantyzmie oglądać taką „brzydkość spustoszenia”, iż niemal co dziesiąty pastor czy „ksiądz”, jak oni już w Polsce mówią, inną wyznaje wiarę. Chcąc się zapoznać z naukami sekt protestanckich, wchodzisz jakby do jakiegoś lasu dziewiczego, gdzie trudno ci znaleźć ścieżkę orientacji.

Ale to dziwne, powtarzamy, że te sekty najrozmaitsze, które jak gałęzie odcięte od pnia kościelnego licho oparte o ziemię chrześcijańską, suchotniczy wiodą żywot, te sekty rozdzielone między sobą

i siebie wzajem się zwalczające, jednak w zgodnym i zwartym ordynku maszerują i atakują, gdy chodzi o papieństwo. Smutne to znamie tych sekt, że niektóre, jakkolwiek nazywają się chrześcijańskimi właściwie jedynie nienawiść do Rzymu podtrzymuje i ożywia i przepelnia animuszem wojennym. A jeszcze smutniejsze to, że te sekty jakoby miały sprzymierzeńca w tej bestji apokaliptycznej, „wychodzącej z morza, mającej siedm głów i rogów dziesięć, a na rogach jej dziesięć koron, a na głowach jej imiona bluźnierstwa¹⁾”, w bolszewizmie. Przecież osławiony Krylenko, prezes „sądu najwyższego” w Moskwie w rozprawach przeciw naszym męczennikom duchownym pieniać się wołał: „Władza papieska to bańka mydlana, to pusty dźwięk”.

I nie myślcie, najmilsi że sekciarze ci gdzieś za dziewiątą górą i siódmą rzeką krzyczą i piszą przeciw Ojcu św.! Nie, u nas, w naszej milej Polsce namnożyło się po Wielkiej wojnie dość takich „antypapieżników”, jakby powiedział Wujek z Wągrówca. Niby te ptaki z wyrazu wiosennego ciągną i ciągną do naszych wiosenną wolnością cieszących się dzielnic zwłaszcza zza morza najróżniejsze kruki złowroźnie kraczące. Znać ich dobrze, lepiej nawet odemnie, bo do waszych nawet docierają domów. Rozrzucają tam barwne książeczki i czasopisma, a wy niebaczn! chociaż wam ciągle przypominamy, że książek religijnych nieaprobowanych czytać katolikowi nie wolno, wy je nawet kupujecie i w domu przechowujecie.

Tak, adwentyści, badacze Pisma św. czyli ewangelisci, metodyści YMCA, hodurowcy czyli wyznawcy kościoła narodowego itd. itd. oni wszyscy „na Jego jadą wybranego”, oni wszyscy zwalczają papieża.

Stąd podobnie, jak Wujek w całym szeregu kazań bronił Ojca św. w XVI w., że nie jest antychrystem, podobnie i my dziś w w. XX czynić musimy.

O, najdrożsi, nie przerażajmy się tą sekciarską powodzią albo raczej nie bądźmy obojętni i lekko-myślni, jak ci co między nami mówią, że to jeno nieznaczne poniki. Pamiętajmy, że z ponika strumyk, ze strumyka rzeka, z rzeki potężny strumień gromzący wylewami. Niechaj ciągle nam w uszach brzmi słowa Zbawcy: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilkami”. Amen.

¹⁾ Dzieje Apostolskie, r. I., 3.

¹⁾ Apok. r. XII., 1.